

Mało znana kolekcja dawnych miar i przyrządów pomiarowych

KONSTYTUCYE

Seymu Piotrkowskiego, 1565.

ZYGMUNT AUGUST, z Łaski Bożej Krol Polski, Wielkie Xigze Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Zmudzkie, &c. Pan y Dzedzic.

Ustawa na Wagi y na Miary.

52. **O** Patrując też to, iż za roinością Wagi y Miar wśelkich w Koronie, że w każdym Woiewodztwie inakże y różne były, nierządu się zawadzało: że Woiewodowie nie mogli tego uważać, aby Ustawy, wśelakich rzeczy tak były postanowione, żeby tak Szlachta, jako y Kupcy y Rzemieślnicy, nie byli uciskani, dla czego na tym Seymie rozkazaliśmy iż po wśelkiej

Od ponad 45 lat w Głównym Urzędzie Miar w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej 2 istnieje znacząca, bowiem licząca około trzech tysięcy eksponatów, kolekcja dawnych miar i przyrządów pomiarowych. Kolekcja jest znana głównie młodzieży szkolnej, która w ramach lekcji fizyki często odwiedza gmach przy ulicy Elektoralnej.



fol. 1.

Zagadnienia dotyczące miar są na ogół mało znane społeczeństwu, mimo że stykamy się z nimi codziennie. Prawidłowe i rzetelne miary są tak oczywiste, jak oddychanie czystym powietrzem. Jednak w przeszłości nie wszystko było takie proste. Pierwszą próbę uporządkowania miar w Polsce podjęto w 1565 roku za panowania Zygmunta Augusta. Wtedy to Sejm Piotrkowski uchwalił „Ustawę na Wagi y na Miary”. Mimo uchwalenia tego dokumentu oraz późniejszych działań, w dziedzinie miar panował straszny chaos i to nie tylko u nas w kraju. W Europie przed wprowadzeniem systemu metrycznego (to jest przed rokiem 1875) istniało ponad 390 jednostek miar



fol. 2.

masy o nazwie funt. Podobnie było z miarami długości: stopą, łokciem i calem. Niestety, z tych dawnych miar pozostało niewiele, bowiem po każdej zmianie systemu, wszystkie poprzednie miary były obligatoryjnie niszczone. Szczególnie konsekwentni w tych działaniach byli zaborcy, którzy wprowadzając swoje miary, niszczyli wszystkie polskie.

W 1918 r., po odzyskaniu niepodległości wprowadzono w Polsce nowy system metryczny, likwidując miary pozostałe po zaborcach. Tak więc dawne miary, które udało się ocalić przed zniszczeniem, są dziś prawdziwymi unikatami i cennymi zabytkami kultury materialnej. Oto niektóre godne uwagi eksponaty, pochodzące z kolekcji metrologicznej.

Mało efektowny przymiar odtwarzający długość jednego łokcia galicyjskiego, zwanego też łokciem lwowskim (fol. 1), pochodzi z 1866 r. i jest odznaczony „J. P. L”, prawdopodobnie inicjałem wytwórcy. Przymiar wykonano z trzech listew drewnianych odpowiednio sklejonych, by zapewnić sztywności i odporności na wypaczenie. W zbiorach ponadto znajduje się łokieć gdański z 1767 roku, łokieć nowopolski z 1818 r. oraz około 30 kopii przymiarów odtwarzających długość stopy stosowanej w różnych miastach niemieckich, szwedzkich, szwajcarskich, a nawet chińskich i japońskich.

Miary objętości, stosowane do towarów sypkich (zboża sprzedawano dawniej według miar objętości), reprezentują cudem ocalałe z pożogi wojennej pojemniki mosiężne. Najcenniejszy jest pojemnik opatrzony napisem: *Ćwierć korca oryginalne według konstytucji z 1764 roku* (fol. 2) oraz oznaczony herbem Mazowsza, przedstawiającym orła bez korony, z inskrypcją Ratusza Miasta Warszawy. Drugi



fol. 3.

pojemnik, zwany korcem warszawskim lub staszycowskim, stosowany jako wzorzec pojemności opatrzony jest napisem: *Ćwierć korca wzór 1818 – Al. Chodkiewicz i An. Dąbrowski – mierzyli* (fol. 3). Pojemnik pochodzi z okresu wprowadzenia reformy miar, a ustalone miary nazwano później „nowopolskimi”.

Najstarszy odważnik w zbiorach, 10-funtowy, wykonany z brązu, pochodzi z 1677 r. i oznaczony jest herbem Kościusza. Przymiar należał do Daniela Chrzastowskiego, kasztelana żmudzkiego. Bardziej efektownym i równie cennym eksponatem jest 4-funtowy odważnik norymberski, stosowany w aptekarstwie w połowie XIX wieku (fol. 4). Jest to właściwie zestaw 9 odważników miseczkowych, składanych. Poszczególne odważniki mają cechy legalizacyjne z wizerunkiem orła pruskiego, a pierwszy odważnik jest oznaczony wizerunkiem „kogutka”, co potwierdza pochodzenie z wytwórni norymberskiej. Wagi to niewątpliwie najstarsze przyrządy pomiarowe. Przedstawiona



fol. 4.

fol. 8.



fol. 5.



(fol. 5) waga, tak zwany bezmian, nie bardzo wiekowa, za to stanowi cenną pamiątkę z ziemi wileńskiej. Została bowiem przywieziona przez przesiedleńców z okolic Wilejki. Udźwieg wagi wynosił 1 pud rosyjski (ok. 16 kg).

Z czasów, gdy w obiegu były złote monety pochodzi tak zwana waga monetarna (fol. 6). Służyła ona, wraz z kompletem odważników, do sprawdzania masy monet złotych przez kontrolerów, zwanych ówczesznie wekslarzami. Poszczególne odważniki odpowiadają masie złotych dukatów, talarów, suwerenów, franków, lirów genuańskich oraz ludwików. Słupek wagi, o bardzo finezyjnym kształcie, wykonany jest z mosiądzu. Również wyłącznik wagi, w kształcie lwa, świadczy o dużym smaku artystycznym wykonawcy.

Porównując współczesny licznik energii elektrycznej z przedstawionym obok (fol. 7) można śmiało powiedzieć, że jest niewątpliwym zabytkiem techniki w skali europejskiej. Konstrukcja licznika została wykonana w 1884 r. przez firmę

ARON (w Świdnicy), a posiadany przez nas egzemplarz jest jednym z nielicznych tak dobrze zachowanych.

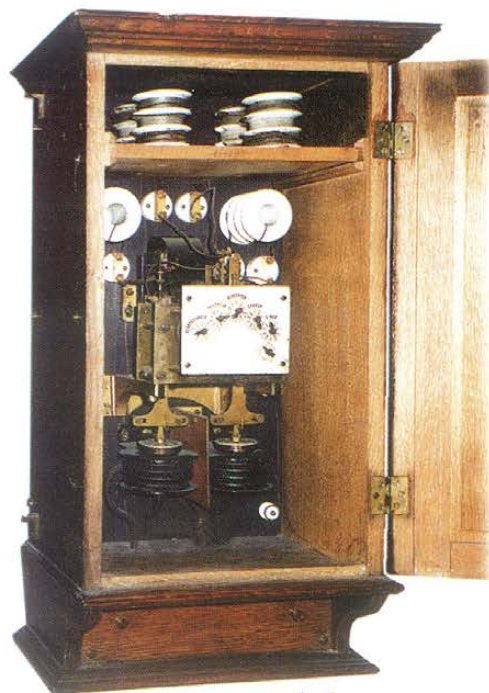
Powyżej omówione zostały tylko niektóre eksponaty. Można jednak śmiało powiedzieć, że cała kolekcja odzwierciedla nie tylko historię miar, lecz stanowi również materialny dokument zachodzących na naszych ziemiach zmian gospodarczych, a nawet politycznych. Tę oczywistą prawdę potwierdza książka profesora Witolda Kuli: *Miary i ludzie* (Warszawa, PWN 1970).

Aby poddać się urokowi dawnych przyrządów pomiarowych, należy obejrzeć całą kolekcję. Ostatnio panuje moda na kolekcjonowanie różnych „staroci”, o czym świadczy duży ruch na bazarach. Niestety, muzea mają ograniczone środki finansowe, a nabywcami są najczęściej prywatne osoby. Dobrze, jeśli ciekawe okazy trafiają do kolekcjonerów z prawdziwego zdarzenia, gorzej, jeśli do osób, które traktują odważnik jako ładny przycisk, a starą wagę jak wystrój kuchni. Dzieła sztuki (obrazy, grafika, rzeźby itp.) znanych twórców są na ogół sklasyfikowane, interesują się nimi historycy sztuki. Zabytki techniki, a szczególnie dawne miary nie budzą takiego zainteresowania. Nie dość, że były niszczone w majestacie prawa, to często trafiają do nieodpowiednich osób. Nawet jeśli trafiają do kolekcjonerów z prawdziwego zdarzenia, ich los bywa niepewny po śmierci właściciela. Rzadko się zdarza, by były przez spadkobierców przekazane do jakie-

fol. 6.



goś muzeum. Częściej trafiają na bazar i znów są rozproszone, a często giną w domowych rupieciarniach lub na śmietnikach. Znane są mi takie przypadki, w których wiele cennych zabytków techniki zostało utraconych. Przykładem niech będzie tu nieznanymi los łokcia polskiego z 1651 r. (fol. 8). Według *Ilustrowanej Encyklopedii Staropolskiej* Glogera z 1902 r., w zbiorach doktora Karola Benniego¹ znajduje się łokiec drewniany czworokantny perłową konchą inkrustowany, z rączką ozdobnie toczoną i wyrzynaną. Na łokciu



fol. 7.

znajdujemy z jednej strony r.1651, z drugiej litery zapewne właściciela przedmiotu: MG. Rączka ma ten sam charakter ozdobności, co głowica u laski pielgrzymiej ks. Radziwiłła Sierotki ... Czy łokiec ten należy uznać za utracony w czasie ostatniej wojny? A może znajduje się gdzieś w prywatnych rękach lub w jakimś muzeum? Może ta publikacja przyczyni się do wyjaśnienia tej bardzo cennej pamiątki narodowej z czasów króla Jana Kazimierza?

Jerzy Mikoszewski
 fot. autor

¹ Dr Karol Benni 1843 – 1916, lekarz, działacz społeczny i kolekcjoner w Tomaszowie Mazowieckim. Prawdopodobnie łokiec był przekazany do Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie.